

# Czas Baridasu

Dzisiaj w informacie poruszycy dogłębni opinie publiczną  
zawetowana odpowiada? zrobicie hamuje!

nr 4 (4)

2002.11.08

<b>WSTĘPNIAK</b> .....	<b>1</b>
<b>AKTUALNOŚCI</b> .....	<b>1</b>
<b>GIEŁDA</b> .....	<b>2</b>
<b>W KRAJU</b> .....	<b>2</b>
<b>KONWERSACJA – WYWIAD Z JANEM „HIDEMEM” MAUSCH</b> .....	<b>2</b>
<b>CZY TO GOSPODARKA?</b> .....	<b>3</b>
<b>ZA GRANICĄ</b> .....	<b>3</b>
<b>TRYBUNA KLAMSTW</b> .....	<b>3</b>
<b>FELIETONY</b> .....	<b>4</b>
<b>DEKADENCJA POWSZECHNA</b> .....	<b>4</b>
<b>RPG (UZUPEŁNIENIE)</b> .....	<b>4</b>
<b>SPROSTOWANIA</b> .....	<b>5</b>
<b>KOMPROMIS??? (NR. 3)</b> .....	<b>5</b>

## Wstępniak

Witam wszystkich czytelników w kolejnym wydaniu Czasu Baridasu!

W czwartym numerze znajdziecie jak zwykle skrót najważniejszych wydarzeń oraz artykuły dotyczące spraw najważniejszych, jak i tych mniej ważnych. Poza

tym zmieniono jeszcze system komentarzy na, jak mam nadzieję, bardziej wygodny.  
Zapraszam do lektury!

Marcin Wiśniecki,  
Redaktor Naczelny

## Aktualności

Baridas

Powstaje trzecia partia polityczna - Narodowa Partia Liberalów, założycielem jest obecny Minister Finansów i zarazem jest jedynym jej członkiem.

Bobi zakłada kanał irc #baridas.

W rankingu polityków na łamach "Głosu Republiki" Prezydent Christoffo spadł z trzeciego na czwartą pozycję.

Z propozycją podpisania umowy międzynarodowej do baridaskiego MSZ, zgłosiło się MSZ Królestwa Scholandii.

Świat

Urodziny obchodził JKM Piotr Kozanecki - władca Sarmacji.

W Sarmacji ze stanowiska Sędziego zrezygnował Pan Filip Jurzyk, na jego miejsce powołano Pana Wojciecha Ratymirskiego.

W Sarmacji powołano dwa nowe Ministerstwa Reklamy i Informacji.

Problemy sprzętowe przeładowały giełdę CStocks, winny był serwer, na którym jest umieszczona giełda.

Większość obywateli(ok.80%) Chanlandii uważa, że Minister Finansów Ecom odsunął w cień władcę Lau Chana i sprawuje władze dyktatorską.

Premierem rządu Wirtualnych Stanów Zjednoczonych zostaje Łukasz Pietraczuk - w Baridasie jeden z Parlamentarzystów.

W wielu państwach trwa dyskusja o "martwych duszach", czekamy na działania.

W Dreamlandzie zbliżają się wybory do Sejmu Królewskiego, przybliżony termin grudzień.

## Giełda

Dzisiaj po raz pierwszy analiza rynku giełdowego. Rubryka będzie stała i ukazywała obroty na giełdzie "Cocacolatl Stocks". Podziękowania dla właściciela giełdy Cocacolatlego, za udostępnianie danych. Dane obejmują okres od 30-10-2002r do 6-11-2002r (g.21.30), czyli od środy do środy, tak będzie w kolejnych wydaniach. Łączny obrót wyniósł 369.3 Wirtuala, a w obrocie łącznie znalazło się 97 jednostek towarów, a różnych towarów było 8. Obrót na rynku akcji i walutowym był zerowy.

Najchętniej kupowano (sprzedawano) węgiel, aż 40 jednostek, gdzie obrót wyniósł 135 W, najtańszy węgiel kosztował 1.50 W/j, a najdrożej kupowano po 1.80W/j. Dużo ciekawego działo się przy sprzedaży żywności, gdzie niesamowita konkurencja spowodowała obniżkę cen do 0.30 W za jednostkę, żywność wyceniana powyżej 0.50 W nie znajdzie kupca, stąd mimo wysokiej sprzedaży 29 jednostek obrót wyniósł zaledwie 21.60 W. Obecnie cena oscyluje w granicach 0.40W, a kupcy i tak chcą obniżki. Dobry debiut miało zboże - sprzedano 10j za

Wiele krajów zakłada kanały irc min. #sarmacja, #leblandia.

12 Listopada w Dreamlandzie startuje międzynarodowy wyścig kolarski.

Prezydent Cyberstanu wyraził chęć wstąpienia jego kraju do Paktu Leblandzkiego.

Patryk Bit

0.70W. Oprócz tego zadebiutowały towary: mała beczka piwa i duża beczka piwa. Konkurencyjna na giełdzie jest również cena benzyny 8W/j, łączny obrót wyniósł 80W. Wysoki obrót osiągnięto przy sprzedaży: desek 54W, plastiku 36W i kabli, 24W, ale wiąże się to z wysoką ceną tych towarów, a nie z dużą ilością sprzedanych jednostek. Moim zdaniem jednak rynek giełdowy przeżywa okres stagnacji, wielu kupców próbuje wywrzeć nacisk na obniżenie cen, czasami do poziomu absurdu, np. ktoś wystawił ofertę kupna żywności po 0.1W/j (przypomnę, że za transport do magazynu giełdy płaci się 0.1W/j).

Wyjaśnię pewne pojęcia:

W, Wirtual- wspólna waluta Baridasu i Sarmacji (giełda działa w tych państwach)

Obrót to suma wartości zrealizowanych zleceń. Jedno zlecenie na sprzedaż, drugie na kupno, stąd obrót jest podwójną wartością handlowanego towaru (tu znów podziękowania dla Cocacolatlego).

Patryk Bit

## W kraju

### **Konwersacja – wywiad z Janem „Hidemem” Mausch**

Patryk Bit: Witam Pana Ministra i Parlamentarzystę. Jak się Pan dostał na stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych i dlaczego Pan wybrał MSZ?

Jan Mausch: Dzień dobry. Było to jakiś czas temu jak Republika się dopiero tworzyła. Po perypetiach w różnych państwach trafiłem do Baridasu. Tutaj tworzyło się państwo i szukałem tutaj samo spełnienia. Zgłosiłem się do Prezydenta w sprawie mandatu Parlamentarzysty no i udało się (wtedy nie było wyborów). Z propozycji Prezydenta Parlament jednogłośnie wybrał mnie na Marszałka. Jednak dla mnie było to wciąż za mało i zgłosiłem się na stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych, bo zawsze pasjonowałem się wielką polityką. Podczas pierwszej kadencji zyskałem sobie przychylność i zaufanie Prezydenta Krzysztofa Parkoły i z jego mianowania zostałem drugi raz ministrem.

PB: Czy trudno jest prowadzić politykę zagraniczną Baridasu?

JM: Łatwe zadanie to to nie jest. Wymaga poświęcenia czasu i cierpliwości jeszcze. Pamiętam, że traktat wiedeński czytałem poświęcając mnóstwo wolnego czasu. Jednak gdy zaczynałem miałem tylko zapał do pracy z czasem nauczyłem się wszystkiego. Teraz traktuje Baridas jak drugi dom, a moją funkcję jako

wielkie wyróżnienie i zresztą zdarza się, że poświęcam mu więcej czasu niż mojemu realnemu życiu, ale czego nie

PB: Czy trudniej Panu zajmować się polityką zagraniczną czy jednak sprawować rządu w Baridasie (*BCP – partia, do której należy Pan Mausch ma większość w Parlamencie*)?

JM: Przyznam się, że jako Minister mam dużą swobodę i to ma swoje plusy. Polityka zagraniczna wymaga często wielu godzin planowania i pisania umów, potem ich analizowania i czytania, jednak jest to dla mnie prostsze niż rządzenie w Baridasie, gdzie nie wszystko jest tak jak by to miało być w moim wymarzonej państwie. Rządzenie Republiką sprawia mi znaczne problemy, bo tutaj nie jestem sam muszę liczyć się z innymi pomysłami i Parlamentarzystami. Poza tym często tracę opanowanie z powodu niezorganizowanej pracy Parlamentu i jeszcze prac władzy w Baridasie jest to rzecz, którą jako Parlamentarzysta z ramienia Baridaskiej Centro Prawicy chciałbym zmienić by państwo mogło dalej się rozwijać.

PB: Jakie plany ma Pan w przyszłej polityce zagranicznej?

JM: Aktualnie trwają prace nad otwarciem ambasad we wszystkich państwach, z którymi podpisaliśmy umowy. Chcemy także podpisać nowe umowy z Wirtualnymi Stanami Zjednoczonymi by wyjaśnić obecną sytuację i z Królestwem Scholandii nowo powstałym państwem, również planujemy tam złożyć oficjalną wizytę. Trwają też prace nad projektem zjednoczenia wirtualnych państw.

PB: Które Pana zdaniem państwo jest najlepiej rozwinięte na różnych płaszczyznach życia (jeszcze kultura, gospodarka), a które rozwija jeszcze najdynamiczniej?

JM: Na to pytanie jest trudno odpowiedzieć. Nie ma państwa, które by było najlepiej rozwijającym się, bo

każde w innej dziedzinie jest dobre, wiele zależy do ludzi w tym państwie. Na drugą część pytania też nie ma jednoznacznej odpowiedzi nowe państwa jeszcze nie weszły na dobre na arenę, a Dreamland dalej swoim torem pruje do przodu. Sarmacja jako państwo stabilne w swoim tempie rozwija się w jak najlepszym kierunku, a Republika Baridas, która przez pewien okres, nosiła miano najdynamiczniejszego teraz przeżywa okres spokoju, co nie oznacza, że zatrzymała się w dążeniu do doskonałości.

PB: Dziękuję za wywiad życząc dalszych sukcesów

JM: Dziękuję i do widzenia.

Rozmawiał Patryk Bit

## Czy to gospodarka?

Obecny rząd został powołany już ponad miesiąc i, jak do tej pory, nie zrobiono absolutnie nic, aby rozruszać gospodarkę, która jest całkowicie martwa, poza sektorem żywnościowym. Ludzie, którzy założyli własne firmy nie są w stanie opłacić pracowników, gdyż nie istnieje żaden zbytni na produkowane towary. Pomysł skupu interwencyjnego jest jedynie krótkotrwałą ulgą dla przedsiębiorców. Rozwiązania należy szukać wśród potencjalnych odbiorców, nie zaś wśród przedsiębiorców.

Zastanówmy się więc, co rząd może uczynić, by stworzyć popyt na wytwarzane dobra. Zaczniemy od wprowadzenia potrzeb codziennych do rzeczywistości wirtualnej. Nie oczekuję tutaj oczywiście, aby ludzie zaczęli kupować wirtualne telewizory czy komputery. Chodzi mi tutaj o całkowicie niezbędne potrzeby takie jak żywność. Większość ludzi, którzy nigdzie nie pracują nie musi jeść, co jest przecież niedorzeczne. Uważam, że powinno się wprowadzić pewne systemy, które regulowałyby ludzkie potrzeby, aby człowiek, który głoduje przez miesiąc po prostu umierał z głodu i zostawał wymazany z listy obywateli. Stworzyłoby to duży popyt na żywność, która i tak jest najlepiej sprzedającym się produktem.

Przejdźmy teraz do kwestii budowlanych. Obecnie rynek ten jest praktycznie martwy, ponieważ obecnie nikt nie musi posiadać mieszkania, aby robić cokolwiek. Osobiście wcale nie zdziwiłbym się, gdyby któryś z członków rządu nie posiadał własnego lokum. Zastanówmy się więc, co dzieje się, gdy w rzeczywistości ktoś nie posiada mieszkania. Otóż człowiek taki nie dostanie nigdy pracy (stąd niedorzeczność stwierdzenia nie zebraj tylko idź do roboty), ponieważ będzie brudny i zaniedbany, zresztą wystarczy wybrać się na jakiś dworzec w większym mieście żeby zrozumieć, czemu ktoś taki nie dostanie pracy. Tak więc proponowałbym wprowadzić obowiązek zamieszkania. Szybko rozruszałoby to przemysł budowlany a także pomogło w ujawnieniu martwych dusz (od pewnego czasu stały problem). Dodatkowo mieszkania powinny dostawać wodę oraz prąd, co stałoby się motywacją do znalezienia pracy, by można było opłacić czynsz.

Gospodarka sama się nie rozrusza, dlatego mam nadzieję, iż już wkrótce Ministerstwo Finansów i Gospodarki przedstawi projekt, który szybko rozrusza gospodarkę w Baridasie.

Marcin Wiśniecki

## Za granicą

### Trybuna kłamstw

Niedawno na witrynie Trybuny można było przeczytać, iż nasze pismo podało przekłamane informacje dotyczące międzynarodowego porozumienia o wzajemnym respektowaniu tytułów naukowych oraz szlacheckich (patrz archiwum: nr 2, 2002.11.01, "Kompromis???"). Zarzucono nam mianowicie, iż napisaliśmy jakoby to Minister Spraw Zagranicznych Sarmacji był jedynym twórcą tego porozumienia. Jest to zarzut całkowicie nieprawdziwy, gdyż o MSZ Sarmacji w owym artykule nie padło ani jedno słowo, ani pan Hidem nie został przedstawiony jako jedyny twórca owego porozumienia. Jedyny nasz błąd polegał na pominięciu osoby pani Hasse, która przedstawiła ostateczną wersję umowy (który to błąd został sprostowany przez autora, pana Patryka Bitę). Na pierwszą prośbę o sprostowanie pani Hasse odpowiedziała nam tymi słowami:

*"Nieistotne, o czymś trzeba pisać, zwłaszcza w gazecie, która codziennie jest aktualizowana. Za dwa dni i tak nikt nie będzie pamiętał."*

Takiego błyskotliwego rozumowania możemy pani Hasse pogratulować, gdyż ukazuje ono całkowity brak szacunku do czytelnika, którego pani Hasse uważa chyba za idiotę. Przejdźmy jednak dalej.

Sprostowanie zostało zamieszczone dopiero po mojej osobistej interwencji, jednak w owym sprostowaniu postawiono nam kolejne zarzuty:

„To że nie było napisane "wyłączna zasługa" nie ma znaczenie bo Wasze informacje, podając jedno nazwisko wyraźnie to sugerowały.”

Wyraźnie za to podaliśmy, iż poprawki były wnoszone przez wielu uczestników Trybuny.

„To Wy powinniście przeprosić ludzi, za wprowadzanie ich w błąd, zwłaszcza Królową Cymeryjkę za informację, że Pacyński chce jej Królestwo przyłączyć do Paktu Leblandzkiego”  
Zastanawia mnie, gdzie Pani Hasse znalazła taką informację na stronie naszego pisma, ponieważ nic takiego nigdy nie zostało przez nas opublikowane. Chciałbym tutaj zaznaczyć, iż Czas Baridasu jest całkowicie niezależny od BAI i tym samym nie odpowiada za informacje tam podawane.  
Kolejnym zarzutem jest oczywiście pominięcie pani Hasse (której to „wisi”) w artykule, który wywołał całe

to zamieszanie, ale, jak już napisałem, informacja ta została sprostowana.

Uważam tym samym, iż stawianie zarzutów nierzetelności przez kogoś, kto błędy popełnia na każdym kroku, jest absurdem. Zarzuty te postawiono nam jedynie by odwrócić uwagę od swoich niezaprzeczalnych potknięć. Postawa pani Hasse zasługuje ze wszech miar na potępienie.

W zakończeniu chciałbym wyrazić nadzieję, iż sytuacja taka już się nigdy nie powtórzy a pani Hasse przedstawi w tej sprawie oficjalne oświadczenie, które oczyści reputację Czasu Baridasu.

Marcin Wiśniecki

## Felietony

### **Dekadencja powszechna**

Z niepokojem przyglądam się poczynaniom Pani Magdy Hasse i redaktora naczelnego CB, którzy w oczywisty sposób dążą do poważnego konfliktu. Zainteresowanych podmiotem zwady odsyłam do artykułu Marcina Wiśnieckiego w bieżącym numerze CB „Trybuna kłamstw”. Chciałbym się natomiast skupić nad sensem poczynañ obu stron. Dlaczego Pani Hasse po prostu nie przeprosiła redakcji CB, dlaczego Marcin nie zignorował bezpodstawnych zarzutów? Tego nie wiem, wszak oboje wydają się być osobami inteligentnymi i powinni w naturalny sposób dojść do porozumienia. Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, iż poglądy redaktora naczelnego CB nie są poglądami całej redakcji i nie uważam za sensowne publiczne prowadzenie sporu.

Nawiązując do tej niezbyt miłej sytuacji chciałbym zauważyć, iż większość polskojęzycznych v-państw nie ustrzegło się, niestety, syndromu "Polaka mądrego po szkodzie". Dlaczego WSZ popełniło plagiat kopiując konstytucję naszego państwa? Dlaczego Minister Finasów Baridasu próbował oszukać obywateli wprowadzając interwencyjny skup towarów a

następnie kupować produkty własnej firmy (polecam także artykuł „Konflikt interesów”, nr 1)? Przykładów jest na pewno dużo więcej na "naszym podwórku" jak i poza nim. Czyż v-państwa nie mają być w założeniach lepszymi miejscami do życia niż nasza kochana Polska? Wszyscy jesteśmy ludźmi i nikt z nas nie jest doskonały (choć niektórzy mają o sobie takie mniemanie), ale odrobina wyrozumiałości i zaufania naprawdę mogłyby czynić cuda.

Będąc typowym, szarym obywatelem Baridasu (pracuję w upadającej firmie, piszę do gazety, nie piastuję żadnego urzędniczego stołka) jestem zmuszony z przykrością oglądać kolejne cwaniactwa ludzi oddelegowanych do służenia v-państwu. Pytam więc: jakie mają z tego korzyści? Pieniądze? Są "tylko" wirtualne. Sławę? Krótkotrwałą. A może chodzi po prostu o udowodnienie sobie, że jest się lepszym od pozostałych? No cóż, kiedy ktoś staje mi na drodze i mówi: "nie ustępuję głupcom", odpowiadam "a ja tak" i omijam jegomościa szerokim łukiem.

Dariusz Cichoń

### **RPG (uzupełnienie)**

Włos zjeżył mi się na głowie, gdy przeczytałem tekst Marcina Wiśnieckiego z ostatniego numeru CB traktujący o RPG. Tak pobieżnie to sobie możesz Marcinie nogi golić, a nie pisać o RPG, których, o czym jestem przekonany - wszak niejedną sesję razem przeżyliśmy, sam jesteś fanem. Gry fabularne to nie tylko forma rozrywki (choć temu ma głównie służyć), ale dla wielu Graczy także i styl na życie. Czyż nie wspaniale byłoby czytając prozę J.R.R. Tolkiena, D. Eddingsa czy naszego rodaka A. Sapkowskiego uczestniczyć w życiu tych wspaniałych baśniowych krain? Któż nie chciałby wyruszyć na pełną przygodę i niebezpieczeństw wędrowkę, walczyć ze smokami, poszukiwać ukrytych skarbów, lub po prostu uwolnić jakąś księżniczkę i żyć długo i szczęśliwie ;) . Otóż gry fabularne dają nam taką właśnie możliwość, przy odpowiednim zaangażowaniu naszej wyobraźni. Bardzo Ci się dziwię Marcinie, iż tak bardzo po macoszemu potraktowałeś ten jakże głęboki temat.

A co z ideą założenia "klubu RPG" (sam nazwałbym organizację raczej "Gildią", ale mniejsza z tym)? Czyżby ludźmi, którzy wysunęli taki pomysł kierował słomiany zapał? Może to i lepiej - wszak jak miałyby wyglądać sesje, jeśli już doszłyby do skutku? Gracze zbieraliby się na IRC'u? Przecież to zabiłoby cały klimat i wprowadziłoby niesamowity chaos, Mistrz Gry nie byłby w stanie zapanować nad Graczami (którzy są jak dzieci - wiem z własnych doświadczeń ;) ) i takie sesje na pewno nie należałyby do udanych. Jestem więc przeciwny jakiegokolwiek formie internetowych sesji, natomiast sam klub miałby sens, służąc np. wymianie materiałów i doświadczeń (nie ma to jak dobra przysługa na papierze, gdy w głowie pustka). Będę z uwagą śledził dalsze poczynania fanów RPG. A wszystkich, którzy jeszcze nie mieli z tym "zjawiskiem" do czynienia, a znają i lubią prozę fantasy zachęcam do głębszego zainteresowania się tym tematem.

Dariusz Cichoń

## **Sprostowania**

### ***Kompromis??? (nr. 3)***

W artykule tym pominięto fakt, iż końcową wersję międzynarodowego porozumienia o wzajemnym respektowaniu tytułów szlacheckich oraz naukowych przedstawiła pani Magda Hasse. Za przeoczenie przepraszamy.